



Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” wyróżnione medalami „PRO MEMORIA”, KSIĘCIA MŚCIWOJA II i Honorową Statuetką „Gryfa Pomorskiego”

Nr 12 (281) grudzień 2024

ISSN 1642-7610

Patroni. Gdańsk i św. Barbara

Bitwa Narodów (2)

Budynek Poczty Polskiej przy Heveliusplatz 1/2 (2)

www.nasz.gdansk.pl
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl
stowarzyszenie.nasz.gdansk



Red./Pixabay



Szanowni Państwo!

Niech zbliżające się święta Bożego Narodzenia
będą dla Was pełne ciepła i rodzinnej atmosfery.
Niech ten czas da Wam odpoczynek,
bliskość i refleksję nad momentem,
gdy światło zwycięża mrok.

A nadchodzący rok 2025
niech nie niesie jedynie nadziei na lepsze,
lecz stanie się rzeczywistym początkiem ważnych
i pozytywnych zmian dla nas wszystkich.

Wesołych Świąt!

Mieczysław Struk

Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego



GDAŃSK

Boże Narodzenie 2024

Dajmy sobie wzajemnie
życzliwość i pokój,
a te z zaciśniętymi domów
niech rozleją się na świat

Dzielimy się dobrem,
aby w tym świątecznym czasie
nikt nie był sam,
a w nowym roku nie brakło nadziei

Aleksandra Dulciewicz

Aleksandra Dulciewicz
prezydent Gdańska

Agnieszka Owczarczak

Agnieszka Owczarczak
przewodnicząca Rady Miasta Gdańska

Patroni



Gdańsk i święta Barbara

Święta Barbara, której dzień obchodzimy 4 grudnia, jest postacią bardziej legendarną, niż historyczną.

Święta Barbara, której dzień obchodzimy 4 grudnia, jest postacią bardziej legendarną, niż historyczną.

Dzieje jej życia i męczeństwa znamy głównie z legend. W średniowieczu była bardzo popularna, zaliczano ją do czternaściora świętych wspomocieleli. Między innymi miała być patronką dobrej śmierci. Budowano jej kościoły i fundowano ołtarze. W Gdańsku była czczona od bardzo dawna. W 1385 r. zaczęto budowę szpitala i kościoła pod jej wezwaniem na Długich Ogrodach. W 1387 r. powstała kaplica św. Barbary w kościele Mariackim. Kaplicę św. Barbary miał od 1417 roku także kościół św. Elżbiety, a w kościele św. Jana była aż do Reformacji poświęcona jej kaplica cechu murarzy. Związane z tym były obiekty kultu – ołtarze i relikwie. Taki ołtarz miała aż do rozbiórki w 1455 r. kaplica zamku krzyżackiego

w zakolu Motławy. Ołtarz św. Barbary w kościele Mariackim – bez kaplicy – ufundowali sobie w XV w. czeladnicy szewscy. Związany z kultem świętej Barbary obiekt – piękny relikwiarz z 1514 r., przechowywany dziś w Pelplinie – miała kaplica św. Rajnolda w kościele Mariackim. Najśłynniejszą relikwią była głowa świętej, którą otrzymała w 1457 r. jej kaplica w tymże kościele.

Dzieje Św. Barbary

Święta Barbara była córką bogacza Dioskura z Heliopolis w Bitynii (w Azji Mniejszej, na wybrzeżu morza Marmara). Ponieważ nie chciała się wyrzec chrześcijaństwa, które przyjęła, gdy pobierała nauki w Nikomedii, ojciec uwięził ją w wieży, a gdy to nie pomogło, oskarżył przed prefektem. Skaza-

na na śmierć uciekła na skałę, która się otworzyła i dała jej schronienie. Wydana przez pasterza, którego psy zmieniły się potem w strachy na wróble, została wtrącona do więzienia, torturowana i na koniec ścięta przez własnego ojca, którego natychmiast potem zabił grom. Jest patronką górników i artylerzystów.

W średniowieczu zaliczano ją do grona czternaściora świętych wspomocieleli, których wzywano w wypadkach zagrożenia. Modlitwa do niej miała ratować podczas burzy i pożaru. W Gdańsku, jak wspomniano, jej wezwanie nosi od 1387 r. kościół szpitalny (od 1456 r. parafialny) na Długich Ogrodach. Na pięknym ołtarzu z końca XV w. w kościele Mariackim przedstawiono ją jako młodą dziewczynę z książką i mieczem, obok symbolicznej wieży, w której więził ją ojciec. Nad głową świętej dwa anioły unoszą koronę.

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl

Prezes: **Andrzej Januszajtis**
Wiceprezysi: **Zbigniew Socha, Stanisław Sikora**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**
Biuro czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00
Zespół redakcyjny:
Redaktor Naczelny: **Andrzej Januszajtis**
Sekretarz Redakcji, Redaktor Prowadzący: **Barbara Wiśniewska**
Dział Morski: **kpt ż.w. Marcin Głośkiewicz**
Redaktor wydania internetowego: **Janusz Wikowski**
Marketing: **Zbigniew Socha**
Dystrybucja miesięcznika: **Roman Majchrowicz**
Kontakt do redakcji: **miesiecznik@nasz.gdansk.pl**
Poglądy i artykuły zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny
Patronat internetowy: **4Biznes.eu**
Skład i druk: **Przedsiębiorstwo Prywatne WiB**
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl

W NUMERZE:

Patroni.	
Gdańsk i święta Barbara	str. 3
O Koperniku dalej.	
Przyjaciele i współpracownicy	
Mikołaja Kopernika	str. 6
Rekonstrukcja Bitwy Narodów (2)	
Bitwa Narodów pod Lipskiem –	
relacja z rekonstrukcji historycznej	
w dn.18-20 października 2024 roku	str. 8
Polska w Wolnym Mieście Gdańsku(2).	
Budynek Poczty Polskiej	
przy Heveliusplatz 1/2.....	str. 11
Stocznia Cesarska otwiera nowy rozdział.	
#nowehistoie wkraczają na drogę do realizacji	str. 13
Wycieczka z Naszym Gdańskiem.	
O przemijaniu....	str. 14
Wycieczki z przewodnikiem	
organizowane przez Nasz Gdańsk w 2025 roku	str. 15
Opowieści z Naszego Gdańska poezją pisane.	
Zima i Boże Narodzenie....	str. 16
Klub „Motława” działa!	
Bezpiecznie i świętecznie.....	str. 18



Dofinansowano
ze środków
Miasta Gdańska



Aniołowie koronują św. Barbarę. W ołtarzu w kościele Mariackim w Gdańsku

Legenda o głowie świętej

Relikwiarz z głową świętej Barbary był przez 120 lat jednym z najcenniejszych skarbów kościoła Mariackiego. Opowieść o nim nie jest właściwie legendą; opiera się na historycznej prawdzie, w tym przypadku równie fantastycznej jak legenda.

Głowa świętej Barbary pierwotnie znajdowała się w Konstantynopolu, skąd przez Wenecję trafiła do Rzymu. W XIII w. studiowało w Paryżu dwóch młodzieńców, których złączyła przyjaźń. Jeden z nich był genueńczykiem z bogatej rodziny, drugi duńskim królewiczem. Po latach, w 1241 r. pierwszy z nich został papieżem i przybrał imię Innocentego IV, a drugi wstąpił na duński tron jako Eryk IV, nazwany później, ze względu na nałożony podatek „Groszem od pługa”. Z tej okazji papież podarował przyjacielowi bezcenny relikwiarz z głową świętej Barbary. Wysłany z podarunkiem kardynał Sedenza przewiózł go szczęśliwie dookoła Europy, ale gdy przybył do Danii, zastał tam zarazę. Król schronił się na odległą wyspę, Gotlandię. Kardynał popłynął w jej kierunku, lecz Bałtyk spletał mu figla. Burza zagnała statek daleko na południe i rozbiła o pomorski brzeg. Zgodnie z ówczesnym prawem brzegowym, ładunek stał się własnością księcia gdańskiego Świętopełka, który umieścił relikwię na zamku w Sartowicach koło Świecia. Uwięzionego kardynała uwolnił biskup kamieński, siostrzeniec Świętopełka.

W nocy z 3 na 4 grudnia 1242 r. Krzyżacy „podeszli pod Sartowice, gród Świętopełka, chyłkiem przystawili drabiny do wału i dostawszy się w jego obręb znaleźli pięćdziesięciu, którym straż była zlecona, tęgich sił i sprawnych do broni.” Po zaciętej walce „wszystkich zabili, a dziewięćdziesiąt niewiast z dziećmi tamże zabranych w łyka powiązali.” W głębokiej piwnicy znaleźli zamkniętą na dwa spusty skrzynię z pieczęcią księcia. Gdy ją otworzyli, zobaczyli „głowę z zaplecionym warkoczem i list, w którym było napisane, że jest to głowa świętej Barbary; przeto padli na kolana i podziękowali Bogu za wielką łaskę.” W tym czasie jakiejś tamtejszej niewieście ukazała się święta Barbara i wyraziła życzenie, by relikwię przeniesiono do Chełmna. Tak się też stało. Gdy w początkach XV w. pojawiło się zagrożenie wojnami, przeniesiono ją do kaplicy zamkowej w bezpieczniejszym, jak się zdawało, Malborku.

Ucisk, jaki Krzyżacy stosowali wobec poddanych, doprowadził do zawiązania się opozycyjnego Związku Pruskiego. Związkowcy postawili sobie za cel walkę z bezprawiem i przemocą Zakonu: „Dla obrony wół ma rogi, żeby bódł, a niemowlę w kołysce paznokcie, aby drapało.”

W lutym 1454 r. powstanie ogarnęło całe Prusy. Na prośbę powstańców, Kazimierz Jagiellończyk wcielił kraj do Polski. Rozpoczęła się wojna, która miała trwać trzynaście lat. Silne wojska

zaciężne pozwoliły Krzyżakom na odniesienie pewnych sukcesów. Ale wkrótce w zakonnej kasie zabrakło pieniędzy na żołd. Wielki Mistrz musiał oddać żołnierzom w zastaw zamki i kościelne skarby – wśród nich głowę świętej Barbary. W końcu zaciężni wydali krzyżackie twierdze Polakom za pieniądze. Połowę sumy wydanej na zakup zamków wyłożył Gdańsk.

W 1457 r., gdy wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen płacząc i złorzecząc opuszczał Malbork, król Kazimierz jechał objąć we władanie krzyżacką stolicę. Wyjeżdżający z zamku czeszy zaciężni (według innej wersji sami Krzyżacy) chcieli wywieźć otrzymane od wielkiego mistrza reli-

kwie, ale Polacy do tego nie dopuścili.

Wojna trwała nadal. Pustki w kasie nie pozwoliły królowi zwrócić gdańszczanom pożyczonych 22 tys. węgierskich dukatów. Odwdzieczył się przywilejami, a 10 sierpnia 1457 r. przekazał miastu bezcenną relikwię świętej Barbary. Umieszczono ją w należącej do rodziny Rogge kaplicy, w południowym transepcie kościoła Mariackiego. Władze Gdańska wystawiły pokwitowanie. Datki zaczęły płynąć nieprzerwanym strumieniem. Wkrótce w kaplicy św. Barbary zatrudniono trzech księży, a zebrane pieniądze pozwoliły na regularne wspomaganie ubogich. Nawet po reformacji relikwia nie przestała być źródłem znacznych dochodów. Gdy powstało w Gdańsku sławne Gimnazjum Akademickie, z pieniędzy kaplicy fundowano stypendia i kupowano książki. Specjalną cześć oddawali głowie św. Barbary flisacy, którzy śpiewali o niej pieśni na tratwach.

W roku 1577 wybuchł konflikt między miastem a Stefanem Batorym. Oblężenie trwało długo i powodowało szkody. Aby zaradzić brakowi pieniędzy, Rada Miasta zarządziła zajęcie kościelnych kosztowności.

Przed przetopieniem na pieniądze sporządzono opis relikwiarza. Była to *cienko pozłacana srebrna głowa*, wewnątrz której znajdował się fragment czaszki świętej z warkoczem (według niektórych autorów mózg, co jednak jest mało prawdopodobne). Głowę zdo-

biła wysadzana szlachetnymi kamieniami korona, podtrzymywana przez dwa anioły. Nawiązanie do tego mamy w ufundowanym przez czeladników szewskich ok. 1490 r. szczęśliwie zachowanym ołtarzu św. Barbary, który dawniej stał obok zegara astronomicznego

(dziś jest w kaplicy Zbawiciela w północnej nawie korpusu). Cały relikwiarz ważył 35 kg. Podczas procesji musiało go nieść czterech ludzi. Bezcenny relikwiarz przetopiono, a drogie kamienie zapewne spieniężono. Z uzyskanego kruszcu wybito monety ze znamionem

napisem *Defende nos Christe* (Broń nas Chryste) – jedyne pieniądze przedrozbiorowego Gdańska bez wizerunku króla. Co się stało z czaszką, nie wiadomo.

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

Boże Narodzenie 2024.

Życzymy całej społeczności Stowarzyszenia Nasz Gdańsk, wszystkim Czytelnikom miesięcznika, a także wszystkim mieszkańcom Gdańska i Polski spokoju, wytchnienia od dziejących się w świecie okropności przy świątecznym stole i sowitych prezentów pod choinką, niezależnie od tego, czy prawdziwą czy sztuczną.

Podдаajmy się nastrojowi rodzinnej miłości i międzyludzkiej życzliwości.

Wesołych Świąt!

W imieniu Zarządu Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
i Redakcji Miesięcznika
doc. dr inż. Andrzej Januszajtis



Wykonujemy

Wydruki artystyczne na papierze czerpanym
i postarzanymi:

- ☞ życzenia na różne okazje,
- ☞ gratulacje,
- ☞ dyplomy,
- ☞ zaproszenia (ślubne, urodzinowe, komunijne i inne),
- ☞ wyznania,
- ☞ opisy imion,
- ☞ opisy znaków zodiaku,
- ☞ dzienne horoskopy urodzinowe,
- ☞ księgi okolicznościowe,
- ☞ inne wydruki na indywidualne zamówienia.

Mieścimy się w Gdańsku, ul. Tkacka 19/20
tel. 510-170-173

Zapraszamy w godz. 11⁰⁰–18⁰⁰
od poniedziałku do piątku



O Koperniku dalej

Przyjaciele i współpracownicy Mikołaja Kopernika

W kręgu brata i „Scultetów”.

Mikołaj Kopernik (1473-1543) wiele zawdzięczał swojemu starszemu bratu, Andrzejowi. Mógł też liczyć na pomoc kanoników: Bernarda Sculteti i oraz Aleksandra Sculteti. Obaj kanonicy nie byli ze sobą spokrewnieni, a nazwisko „Sculteti”, było wtedy popularne i szanowane na Pomorzu Nadwiślańskim.

Na starszego brata Andrzeja mógł zawsze liczyć!

Rodzina Koperników pod koniec XIV wieku osiadła na stałe w Toruniu, w mieście, będącym wtedy częścią Zakonu Krzyżackiego. Po wojnie trzydziestoletniej (1454-1466) Toruń i całe Pomorze wraz z Warmią, powróciły w granice Królestwa Polskiego. Dzieci Mikołaja starszego i Barbary Koper-

ników tj. Andrzej, Katarzyna i Mikołaj junior, urodziły się już w wolnej Polsce, ale niewątpliwie przez pewien czas wychowywały się w kulturze języka niemieckiego. Z uwagi na przedwczesną śmierć ojca, Mikołaja seniora, ciężar wychowania i utrzymania spoczął na barkach matki Barbary (1440-1496), z domu Watzenrode. W tym trudzie rodzinnym, będzie skutecznie ją wspierał brat Łukasz Watzenrode, przyszły biskup warmiński.

W latach 1491-1495, obaj bracia Andrzej i Mikołaj Kopernikowie studiowali w Akademii Krakowskiej. Tu należy podkreślić, że Andrzej (1470-1518) był bratem starszym o równe 3 lata. Podczas studiów krakowskich dały się zauważyć oznaki wybitnych zdolności Mikołaja w kierunku astronomii i matematyki.

Obaj bracia bez problemów ukończyli studia, ale nie zabiegali o uzyskanie tytułów naukowych. Taki wybór, uzgodniony zapewne z ich mecenasem, biskupem Ł. Watzenrode, otwierał im drogę do prestiżowych studiów na uniwersytetach włoskich. W latach 1496-1501 Andrzej i Mikołaj studiowali prawo w Bolonii. W tym okresie starszy brat Andrzej wyraźnie i całkiem dobrowolnie, jakby z szacunkiem, uznawał nadzwyczajne talenty Mikołaja w dziedzinie astronomii. Jubileuszowy rok 1500 bracia spędzili w dużym stopniu w Rzymie, a dzięki pomocy materialnej przyjaciół, mogli zapoznawać się z rozkwitem renesansu i wspaniałymi dziełami sztuki. Jak się wydaje,

starszy brat Andrzej, bardziej wypełniał funkcje organizacyjne, ale kiedy trzeba było stawał w obronie młodszego brata Mikołaja. Podczas prowadzonych badań astronomicznych zapytano, czy, aby Mikołaj za mało się nie modli? Wtedy Andrzej z pasją i pełnym przekonaniem zawołał: przecież Mikołaj prawie cały czas zapatrzonej jest w niebo! W 1503 roku obaj bracia Kopernikowie z tytułami doktorskimi z prawa kanonicznego powrócili na Warmię. Jednak Andrzej wskutek choroby, nabytej jeszcze w latach włoskich, rzadko tutaj przebywał. Częściej spędzał czas na leczeniu i pracy w Rzymie, gdzie zmarł w wieku zaledwie 48 lat.

B. Scultetus i A. Sculteti – przyjaciele Mikołaja Kopernika

W biografii Mikołaja Kopernika bardzo pozytywnie zapisali się dwaj rodacy z Kaszub i Pomorza, tj. Bernard Sculteti i Aleksander Sculteti. Wbrew pierwszemu odczuciu, nie byli spokrewnieni i dzieliła ich różnica wieku – jednego pokolenia. Obaj wspierali Mikołaja Kopernika.

Bernard Sculteti (1450-1518) pochodził z Lęborka i w źródłach niekiedy bywał nazywany „Cassubius”. Uzyskał solidne wykształcenie. W młodości kilka lat mieszkał w Gdańsku i nieraz tu będzie powracał. W wieku 25 lat przybył do Rzymu, gdzie podjął studia prawnicze. W roku 1490 legitymował się doktorem dekretów. Nie przypadkiem też, podjął pracę w Kurii, jako notariusz Roty Rzymskiej. Dodatkowo, pełnił kilka funkcji służebnych jako „sekretarz, pokojowiec i kapelan”. Z czasem papież Leon X nobilitował go i mianował „hrabią Pałacu Laterańskiego”. W parze z tym szły beneficja i odpowiednie dochody, głównie z kanonii w Rzeszy, Inflantach i Prusach. Był w latach 1498-1514 proboszczem Parafii Najświętszej Panny Marii w Gdańsku, i krótko w Miłobądku. W latach 1499-1500 B. Sculteti pomagał materialnie Andrzejowi i Mikołajo-



Dom Mikołaja Kopernika w Toruniu – filia Muzeum Okręgowego w Toruniu. Fot. wikipedia.org

wi Kopernikom. W 1501 roku wraz z braćmi Kopernikami udał się z Warmii, do Rzymu. Następnie służył radami i pomocą prawną miastu Gdańsk (tu współpracował z wpływowym rodem Ferberów), jak też Kapitulie Warmińskiej, ułatwiał też drogę niejednej karierze duchownej z Gdańska i Warmii. Zmarł w Rzymie w połowie 1518 roku.

Aleksander Sculteti urodził się w Tczewie. Żył w latach 1485-1564. Był wybitnie uzdolniony. Studiował w Krakowie i Rzymie. W Rzymie uzyskał stopień doktora prawa kanonicznego. W latach 1509-1519 był notariuszem w Kurii Rzymskiej, gdzie nawiązał szerokie kon-

takty. Uzyskał kanonie w Dorpacie, Rewlu i na Warmii. Jako kartograf i historyk zajmował się Inflantami, m.in. sporządził fachową mapę Inflant. We współpracy z Mikołajem Kopernikiem, doszło do opracowania mapy Prus. Pełnił również liczne obowiązki i stanowiska w kapitule warmińskiej. W pewnym momencie zaczął okazywać sympatię dla protestantyzmu, miał też trudności z przestrzeganiem celibatu. Popadł w konflikt ze Świętą Inkwizycją. W 1541 roku A. Sculteti został uwięziony w Zamku św. Anioła, w Rzymie. Po niespełna 3 latach, przyjaciele doprowadzili do jego uwolnienia. W 1546 r. wydał

w Rzymie „Chronologię świata, czyli kronikę wszystkich panujących królów, książąt i władców od stworzenia świata”. W tym dziele, w grupie sławnych ludzi, umieścił nazwisko „astrologa i matematyka Mikołaja Kopernika”. Po odzyskaniu wolności, A. Sculteti przeszedł na luteranizm. Jako pastor osiadł na stałe w Prusach Książęcych. Zmarł w końcu 1564 roku. Jest A. Sculteti bohaterem kilku utworów beletrystycznych, z epoki Odrodzenia. Od blisko pół wieku jest również patronem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tczewie.

JAN KULAS



Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”!

Jak co roku, zwracamy się z gorącym apelem o przekazanie na rzecz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” darowizny w wysokości **1,5%** podatku dochodowego.

W tym celu podajemy numer naszego **KRS 0000039979**, który należy podać w zeznaniu podatkowym za ubiegły rok, zaznaczając odpowiednią pozycję (kwadrat), celem ewentualnego wyrażenia zgody na przekazanie nam przez Urząd Skarbowy danych osobowych Darczyńcy.

Nasze Stowarzyszenie swoją działalność opiera wyłącznie na społecznym zaangażowaniu Członków i Sympatyków.

Pozyskane w ten sposób środki przeznaczone są na działalność statutową i realizację działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta. Naszym celem jest kształtowanie postaw patriotycznych i poczucia tożsamości historycznej polskości w Gdańsku, popularyzacja wiedzy o Gdańsku i regionie, promowanie i wspieranie tradycji morskich, upamiętnianie wybitnych postaci, miejsc i wydarzeń w historii Gdańska.

Działamy na rzecz zachowania walorów historycznych architektury i ładu przestrzennego miasta, jego zabytków i dzieł sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego. Inicjujemy i wspieramy wolontariat, działalność na rzecz popularyzacji i podnoszenia poziomu kultury fizycznej i sportu. Działamy na rzecz rozwoju turystyki i rekreacji, ochrony i promocji zdrowia. Organizujemy spotkania tematyczne z lokalną społecznością. Honorujemy osoby zasłużone dla Gdańska.

Osobom, które chciałyby wspomóc naszą działalność statutową podajemy numery kont:

Waluta PLN 45 1600 1462 1741 5525 6000 0001

Waluta EUR 88 1600 1462 1741 5525 6000 0003

Waluta USD 61 1600 1462 1741 5525 6000 0004

Za wszelkie wsparcie serdecznie dziękujemy!
ZARZĄD STOWARZYSZENIA „NASZ GDAŃSK”

Uwaga!

Nadesłane artykuły oraz listy do Redakcji powinny być podpisane oraz zawierać kontakt do autora. Dołączone zdjęcia powinny być wysokiej jakości/rozdzielczości i mają zawierać informację o źródle oraz podpis.

Materiały do gazety prosimy słać przynajmniej z 5-tygodniowym wyprzedzeniem. Trzeba dokonać adiacji, ostatecznej korekty, przygotowania do druku i prac introligatorskich, a to zajmuje trochę czasu.

Redakcja w przypadku wykorzystania nadesłanych listów oraz artykułów zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów redakcyjnych, dopisków oraz korekty językowej.

REDAKCJA

Bitwa Narodów pod Lipskiem – relacja z rekonstrukcji historycznej w dniach 18–20 października 2024 r.

W Bitwie Narodów wzięli udział żołnierze kilkunastu nacji.

Dzień drugi. Bitwa

Następnego dnia z lekkim bólem głowy wstałem rano na śniadanie, ale jakie śniadanie. Jak co roku na parterze Domu Bramnego w Markkleebergu, zaadaptowanego coś na wzór karczmy, podawane jest w sobotę i niedzielę rano przepyszne śniadanko dla rekonstruktorów, przygotowane przez miejscowe panie. Są to smaczne kanapki, zrobione z połówek bułek przy wsparciu gorącej kawki lub herbatki. Gdyby nie to atrakcyjne śniadanko, to nie wiem czy bym tak szybko wstał. A kanapki były tam przeróżne: z dżemem, serem, mortadellą, nutellą, salcesonem i moja ulubiona - z metką, posypaną szczypiorkiem. Po takim śniadaniu wszystkim szybko wracały siły i rzecz jasna humor. Po porannym ogarnięciu się, o godzinie 10.00 trzeba było iść na ćwiczenia, które w ramach polskiego batalionu prowadził jego dowódca, szef batalionu (dzisiaj to podpułkownik) Kuba z Białegostoku. Chodziło o to, aby przypomnieć sobie podstawowe manewry pododdziału piechoty na polu bitwy, aby później wszystko poszło sprawnie i przyjemnie. Przede wszystkim chodzi o przeciwiczenie salw karabinowych z dwóch szeregów, aby bezwzględnie zachować zasady bezpieczeństwa przy strzelaniu z muszkietów czarnoprochowych, aby stojącemu przed sobą koledze nie odstrzelić ucha, a sobie palca czy też nosa.

Generalnie mówiąc, poranne ćwiczenia pozwalają wszystkim się rozruszać i nabrać więcej optymizmu na dalszą część dnia. Kuba długo nas nie męczył, i po około godzinie wróciliśmy do obozu, gdzie od tej pory, aż do bitwy, mieliśmy czas wolny. My postanowiliśmy nie marnować czasu. Jedni pojechali do samego Lipska, aby chociaż zobaczyć jego centrum. Inni, jak ja, poszli do pobliskiego

Dölitz, aby zwiedzić muzeum dioram i może coś kupić na jarmarku, na którym można znaleźć prawie wszystko, czego żołnierz i markietanka napoleońska potrzebują. Zazwyczaj są to ręcznie wykonane wyroby miejscowych rzemieślników, którzy niestety każą sobie za nie słono płacić i to w europejskiej walucie. Jeszcze inni zostają na miejscu, aby powłóczyć się ze znajomymi, albo odrobić zarwaną noc. Część chłopaków z mojego oddziału, czyli 12 Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego, pojechali do centrum Lipska, a jest tam co zobaczyć. Przede wszystkim jest to mający 800-letnią historię kościół św. Tomasza, w którym przez 27 lat swojego życia, w latach 1723 - 1750 Jan Sebastian Bach pełnił funkcję kantora chóru chłopięcego św. Tomasza, powstałego w 1212 roku, który jest najstarszym chórem w Niemczech. Przed wejściem do kościoła można podziwiać okazały pomnik Jana Sebastiana Bacha, a w kościele, między innymi organy, na których grał i tworzył mistrz. W kościele można złożyć mu hołd, gdyż jest tam pochowany, co upamiętnia nagrobna wmurowana w posadzkę świątyni płyta. Czasu mieli niewiele, ale po drodze udało się im jeszcze

zobaczyć Ratusz Staromiejski w Lipsku, znajdujący się we wschodniej części placu, tzw. Markt, gdzie dwa razy w tygodniu działa lokalny targ. Niestety trzeba było wracać do obozu, aby szykować się do bitwy. Kulminacyjnym punktem programu całej imprezy, była oczywiście duża rekonstrukcja bitwy w miejscowym parku na wyznaczonym dość dużym otwartym terenie, pokrytym trawą, z mało epokowymi stalowymi wieżami, podtrzymującymi przewody wysokiego napięcia. Teren bitwy ogrodzony był metalowymi barierkami, oddzielającymi nas od publiczności. Ale zanim doszło do wymarszu wojsk na pole bitwy, przed wejściem do pałacu w Markkleebergu odbyła się ważna uroczystość, w której głównymi bohaterami byli Napoleon i książę Józef Poniatowski. Ale nim o tym napiszę, chciałbym wspomnieć, że pałac w Markkleebergu jest prywatną własnością, jego właścicielami jest starsze małżeństwo, a właściciel, starszy pan, tak jak my – fan Napoleona, urządził w jego wnętrzach ogólnodostępne muzeum napoleońskie. Jego syn też jest rekonstruktorem historycznym i należy do grupy odtwarzającej pułk piechoty francuskiej. No ale wróćmy do uroczy-



Nareszcie wkraczamy na pole bitwy. Fot. Andrzej Chyra

stości. Kiedy oddziały napoleońskie ustawiły się przed pałacem, Napoleon po krótkim przemówieniu, sławiącym zasługi księcia Józefa Poniatowskiego, mianował go marszałkiem Francji, czego znakiem była wręczona księciu buława marszałkowska. Po krótkim przemówieniu księcia Józefa oraz króla Saksonii i Wielkiego Księcia Księstwa Warszawskiego Fryderyka Augusta, Napoleon dokonał przeglądu wojsk, a przechodząc koło mnie uśmiechnął się. Znamy się z wielu bitew. Głośnym wiewatom nie było końca: Vive l'Empereur! Niech żyje Cesarz! Niech żyje książę Józef! Niech żyje król Fryderyk August! Niech żyje Wojsko Polskie! Następnie wszyscy ruszyli w kierunku pola bitwy. Wreszcie bitwa rozpoczęła się, czego dowodem był huk strzelających karabinów i armat. Niestety polskie oddziały, nie wiedząc czemu, były w odwodzie Wielkiej Armii Napoleona i dość długo czekały, chyba z pół godziny, zanim weszły do akcji. Nagle usłyszeliśmy groźny głos, a właściwie ryk naszego dowódcy Kuby: Formuj się! Na ramię broń! Naprzód marsz! Wkraczając na pole bitwy czuliśmy się jak gladiatorzy wchodzący na arenę i pozdrawiający cesarza, w tym przypadku cesarza Napoleona, w którego rolę wcielił się stary znajomy Polaków, Belg Jean – Gerald Larcin. Dla porządku chciałbym poinformować, że w rekonstrukcji uczestniczyły liczne grupy rekonstrukcji historycznej, niemieckie, belgijskie, holenderskie, czeskie, oczywiście polskie i inne, odtwarzające oddziały piechoty liniowej, artylerii i kawalerii obu walczących ze sobą stron, a także gwardii cesarskiej. Pomimo, że zwykle na imprezach rekonstrukcyjnych odgrywam rolę kapitana fizylierów czyli oficera zwykłej piechoty, tym razem wystąpiłem jako zwykły żołnierz w stopniu starego sierżanta. Wreszcie mogłem sobie postrzelać z muskietu, co jest wielką frajdą i tylko wykonywać rozkazy, a nie jako dowódca je wydawać i zasta-



Nasi w akcji. Fot. Radosław Matusiewicz



Atakują nas pruskie huzary. Fot. Andrzej Chyra

nawiać się jak pokierować oddziałem podczas bitwy. Oddziały obu stron były liczne i były to w większości grupy doświadczone, dobrze wyszkolone w mustrze i dobrze umundurowane. Na moje oko, wykonawców, rekonstruktorów było w tym roku około pięciuset. Tłumy widzów zebrały się wokół pola bitwy, aby zobaczyć starcie obu armii. Bój rozpoczął potężny huk wystrzałów armatnich, który wielu niespodziewających się tego widzów nieźle wystraszył i zmusił do wydania z siebie okrzyków zarówno przerażenia, jak i zachwytu. Od tej pory wojska obu stron ruszyły na siebie. Nastąpiła walka ogniowa, posyłano salwę za salwą w kierunku wroga, a dym

prochowy zasłaniał cały teren bitwy tak, że czasem nie było niczego widać, a nawet czym oddychać. Raz za razem szliśmy do ataku na bagnety z gromkim „hura!” na ustach, albo sami byliśmy atakowani i musieliśmy się cofać, a nawet rejterować na tyły, aby na nowo się sformować. Tu muszę wspomnieć o pewnym problemie w napoleońskiej rekonstrukcji. Otóż mało kto chce, albo lubi padać i udawać rannego lub zabitego, zwłaszcza gdy jest błotko i kałuże. Czasami w stojących naprzeciwko siebie oddziałach strzelających do siebie przez wiele minut salwami karabinowymi nikt nie pada, co z punktu widzenia realiów bitwy głupio wygląda,

nie mówiąc już o widzach. Dlatego przed bitwą, albo w jej trakcie wyznaczamy osoby, które mając polec. Taki poległy lub ranny, po krótkim odleżeniu na polu chwały wraca z powrotem do szeregów. Oczywiście rannych kolegów czule opatrują i pocieszają nasze niezawodne markietanki, które zawsze mają ze sobą coś do picia i zjedzenia. Przez cały czas na polu bitwy panował ogromny zgiew, huk salw muszkietowych, gromy wystrzałów armatnich, okrzyki bojowe piechoty, dźwięk bębnow zagrzewających żołnierzy do boju oraz tętent galopujących kawaleryjskich koni, to wszystko bardzo przybliżało realia napoleońskich batalii, robiąc duże wrażenie na widzach. Często po atakach piechoty, atakowała nas kawaleria. Wtedy my, ta szara piechota, według prawideł ówczesnych regulaminów wojskowych, grupowaliśmy się w ciasne czworoboki, lub koła, w których żołnierze stojąc do siebie plecami odpierali ataki kawalerii broniąc się karabinami z ba-

gnetem, którego błysku i brzdęku konie się boją. Wszędzie był dym po wystrzałach ładunków czarnoprochowych, których opary mają charakterystyczny zapach zgniłych jajek. Podczas inscenizacji bitew lub potyczek, rekonstruktorzy posługują się replikami muszkietów, z których strzelają ładunkami, z czarnego prochu, ale bez kuli. Wystrzał inicjuje wskrzeszona przez skałkę (krzemień) uderzającą w krzesiwo (metalowa płytka) iskra, która zapala proch na panewce, którego ogień przechodząc przez otwór zapalowy do lufy, zapala proch ładunku, inicjując wystrzał. Efekty dźwiękowe i wizualne są praktycznie takie same, jak przy prawdziwym wystrzale, przy czym z lufy nie wylatuje kula, tylko wiązki ognia i kłęby białego dymu. Oddziały lub pojedyncze osoby strzelające do siebie, muszą stać w odpowiednio dużej odległości, aby nie zrobić sobie krzywdy, ponieważ podczas wystrzału zawsze mogą wylecieć z lufy jakieś drobne farfocle (resztki papieru z ładunku), a już sam podmuch

wystrzału może zrobić człowiekowi krzywdę, a z bliskiej odległości może nawet zabić. Dlatego strzelający podczas rekonstrukcji żołnierze są odpowiednio przeszkoleni i zazwyczaj podczas wystrzału celują broń w górę, albo w ziemię, aby zachować maksymalne bezpieczeństwo. Niestety po długiej, ponad godzinnej bohaterskiej obronie, z powodu dużej liczebnej przewagi wroga, wyczerpania się amunicji oraz wielu rannych i poległych zmuszeni zostaliśmy do odwrotu. Tradycyjnie, jak co roku, zgodnie z historyczną prawdą, musieliśmy przegrać – choć muszę przyznać, że kilka lat wcześniej rozgrzani bitewnym zapalem zmieniliśmy nieco bieg historii i wygraliśmy bitwę pod Lipskiem ku konsternacji organizatorów, którzy nic później o tym oficjalnie nie wspominali.

Po zakończeniu batalii wykonawcy nagrodzeni zostali gromkimi i długimi oklaskami od licznie

zgrupowanej publiczności. Następnie odbyła się prezentacja oddziałów, oraz przegląd wojsk dokonany przez Napoleona. Kiedy Napoleon przechodził przed naszymi szeregami kilku z nas (było to umówione) niejako „w rozpaczy” rzuciło się do jego kolan pytając Cesarza: Sire, a Polska? Zaskoczonemu cesarzowi i jego świcie bardzo spodobała się ta nasza spontaniczna inscenizacja. Aż ich zamurowało. No niestety, wiadomo z historii, jak się sprawy Polski potoczyły. Następnie oddziały w szyku defiladowym zeszły z pola bitwy, wracając do miejsca zakwaterowania, a widzowie za nimi.

Po zrzuconiu z siebie ciężącego ekwipunku i chwili na złapanie oddechu, nastąpiło bratanie się z miejscową ludnością. Wtedy nastąpiły uściski, uśmiechy, fotki, rozmowy i oczywiście poczęstunki. Co niektórzy wykręcili się od balowania, również i ja, aby wyczyścić karabin, by prochowy nagar nie zeżarł lufy i zamka. Zresztą, według regulaminu, po każdym użyciu, każdy żołnierz powinien wyczyścić karabin, czego muszę przyznać, rekonstruktorzy bardzo nie lubią i często nie robią. Kiedy już wszystko mieliśmy poukładane, poszliśmy na placyk z dużym ogniskiem, gdzie właśnie rozkręcała się niezła zabawa. Przy blasku wielkiego ognia przygrywała do tańca miejscowa folkowa kapela. Niektórzy tańczyli, inni grzali się przy ognisku piekąc wursty, jeszcze inni siedzieli przy ławach, gwarząc ze znajomymi i przyjaciółmi, popijając grzanym winem lub piwkiem. Wielu naszych kolegów pozostało w obozowisku i tam przy ogniskach wśród namiotów, spędzało miło czas wśród swoich kamratów. Muszę przyznać, że atmosfera była bardzo miła i epokowa. Poznałem nowych niemieckich kolegów i koleżanki, a także spotkałem się z wieloma starymi druhami. Na koniec mój kolega Lorenzo wraz z naszym starym niemieckim kolegą Lutzem przed wszystkimi i razem z nimi wykonali piosenkę „pszczołka Maja” po niemiecku, czym wzbudzili wielki aplauz i radość wszystkich zgromadzonych. I w tak miłych okolicznościach przyszedł ten nieubłagany moment kiedy trzeba było położyć się spać, bo jutro trzeba szybko się zebrać i wracać do Polski, tym bardziej, że chcieliśmy jeszcze choć trochę pozwiedzać Lipsk.

dokończenie w kolejnym numerze

PIOTR ZAWADA



Autor na polu bitwy. Fot. Leszek Jastrzębski

Budynek Poczty Polskiej przy Heveliusplatz 1/2 w Gdańsku

Okoliczności powstania Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku.

Wnętrze budynku

Część budynku przydzielona Polsce w przekroju poziomym miała kształt prostokąta, o wymiarach ok. 55 na 19 metrów¹, pomniejszony o część stanowiącą klatkę schodową, należącą do zachodniej części budynku od strony An der Schneidemühle, wcinającą się w część budynku od strony Heveliusplatz, oraz zewnętrzną klatkę schodową od strony podwórka. Łącznie dawało to 909 m² na jednej kondygnacji, z wyjątkiem trzeciego piętra i strychu, gdzie dodatkową powierzchnię stanowił strop nad zewnętrzną klatką schodową od strony podwórka. Tam łączna powierzchnia wynosiła 930 m². Łącznie na wszystkich kondygnacjach powierzchnia użytkowa wynosiła 5496 m² (patrz tabela).

Tabela 1. Zestawienie łącznej powierzchni pomieszczeń budynku przy Heveliusplatz 1/2

Mieszkanie	Powierzchnia (m ²)
Piwnica	909
Parter	909
I piętro	909
II piętro	909
III piętro	930
Strych	930
Łączna powierzchnia	5496

Budynek był trzypiętrowy, posiadał sześć kondygnacji: piwnica, parter, trzy piętra oraz strych). Dla potrzeb Poczty Polskiej nieznacznie przebudowano układ wewnętrzny. Przede wszystkim zamurowano wszelkie połączenia (na wszystkich kondygnacjach) z częścią budynku przyznaną Gdańskowi (ściana działowa prawdopodobnie na grubość jednej cegły). Piwnicę podzielono na dwie osobne części. W tej od strony zachodniej, do której wejście znajdowało się na zewnątrz budynku na ścianie zachodniej, znajdowały się cztery pomieszczenia piwniczne. Na korytarzu piwnicznym postawiono ściankę działową, oddzielającą od wschodniej części piwnicy. Okienka piwniczne były okratowane. Do części wschodniej wejście znajdowało się od strony podwórza (od południa)² oraz z ³klatki schodowej na parterze, za wejściem do budynku od strony wschodniej. W tej części znajdowało się czternaście pomieszczeń o różnej powierzchni.

Główne wejście do budynku znajdowało się od strony północnej. Halę wejściową na parterze zaadoptowano na Polski Urząd Poczto-Telegraficzny. Okienka pocztowe znajdowały się po lewej i prawej stronie⁴. Na prawy skos od wejścia znajdowało się przejście służbowe do wnętrza budynku. Wejście służbowe dla pracowników poczty⁵ znajdowało się we wschodnim szczycie budynku. Po przekroczeniu drzwi było kilka schodów na lekkie przewyższenie kondygnacji parterowej (zaraz za drzwiami po prawej stronie było zejście do piwnicy). Korytarz szerokości około 2 m ciągnął się przez całą długość budynku na wszystkich kondygnacjach. Zaraz za schodami, po prawej stronie, znajdowało się mieszkanie dozorczy (dwa pokoje, kuchnia, spiżarnia i łazienka - 61 m²)⁶. Po lewej stronie były dwa pokoje biurowe. Za nimi, po lewej stronie, znajdowała się klatka schodowa prowadząca na wyższe kondygnacje. Małą wnękę za schodami zabudowano ścianką działową. Mieściła się w niej „siłownia” (być może było to pomieszczenie, w którym znajdował się telegraf). Za nią były dwa pomieszczenia służbowe, a za nimi pomieszczenie paczkarni. Jedno z jej okien zewnętrznych zaadoptowano na wejście na zewnętrzną rampę, z której przeładowywano paczki z samochodów. Za mieszkaniem dozorczy, po prawej stronie klatki schodowej, był pokój obsługi okienek pocztowych. Za nim znajdowała się hala obsługi klientów urzędu pocztowego, a dalej za nią kolejny pokój obsługi okienek pocztowych oraz dwa dodatkowe pokoje służbowe. Na samym końcu korytarza, po prawej stronie, była toaleta. Składała się z dwóch części. W pierwszej była umywalka oraz dwa pisuary. W drugiej, za przepierzeniem, trzy kabiny wc. Wszystkie okna parteru były okratowane.

Na pierwszym piętrze, w części wschodniej, było duże mieszkanie służbowe oznaczone nr 1a (pięć pokoi, kuchnia, spiżarnia i łazienka - 166 m²)⁷. W pozostałej części piętra znajdowały się różnej wielkości pokoje biurowe. Na końcu korytarza, po prawej stronie, tak samo jak na pierwszym piętrze, mieściła się identyczna toaleta, z tym, że bez pisuarów.

Na drugim piętrze układ pomieszczeń był podobny jak na pierwszym. Jedyne mieszkanie służbowe nr 2a (również pięć pokoi, kuchnia, spiżarnia i łazienka - 145 m²) miało mniejszą powierzchnię. Kosztem zmniejszenia jednego pokoju o połowę uzyskano dodatkowy pokój biurowy. Pozostałą część kondygnacji przeznaczona była do użytku służbowego – znajdowało się tu 12 pokoi biurowych oraz toaleta, taka sama jak na pierwszym piętrze.

Na poddaszu, oprócz dwóch pomieszczeń (prawdopodobnie świetlica oraz jakieś bliżej nieokreślone pomieszczenie magazynowe), znajdowało się sześć mieszkań służbowych, jedno lub dwupokojowych, o różnej wielkości (od 42 do 91 m²), o niższym standardzie niż mieszkania na niższych kondygnacjach. Nie posiadały bieżącej wody, łazienki oraz pomieszczenia spiżarni. Dla wszystkich sześciu mieszkań była wspólna łazienka na końcu korytarza oraz trzy kabiny wc. Pomieszcze-

nie z umywalką przedzielono wzdłuż ścianką działową i urządzono tam łazienkę z wanną, do wspólnego użytku wszystkich lokatorów mieszkań tej kondygnacji.

Na ostatniej kondygnacji znajdował się strych.

Na fasadzie, nad głównym wejściem do budynku, na pierwszym i drugim piętrze znajdował się rząd pięciu okien. Po adaptacji na cele pocztowe drugie i czwarte okno w rzędzie na obu piętrach zostało zamurowane. Ciekawostką jest również to, że na szczytach budynku były okna „dekoracyjne”. Na szczycie zachodnim dwa pierwsze rzędy okien od parteru do drugiego piętra spełniały tylko i wyłącznie rolę uzupełnienia architektonicznego. Na zewnątrz były to pełnowymiarowe okna. Będące za ścianą ogólnodostępne toalety okien nie posiadały. Podobnie rzecz się miała na wschodnim szczycie. Okna po lewej stronie od wejścia na parterze, pierwszym piętrze oraz poddaszu spełniały tylko funkcję uzupełnienia architektonicznego elewacji budynku.

Tabela 2. Mieszkania w budynku Heveliusplatz 1/2

Mieszkanie	Kondygnacja	Powierzchnia mieszkalna (m ²)	Powierzchnia użytkowa (m ²)
Mieszkanie dozorczy	parter	52,5	61,5
Mieszkanie 1a	I	136,5	166,5
Mieszkanie 2a	II	115,5	145,5
Mieszkanie służbowe Nr 1	III	63	84
Mieszkanie służbowe Nr 2	III	24,5	49
Mieszkanie służbowe Nr 3	III	49	70
Mieszkanie służbowe Nr 4	III	70	91
Mieszkanie służbowe Nr 5	III	21	42
Mieszkanie służbowe Nr 6	III	49	70
Razem		581	779,5

Podsumowując – Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów RP w Gdańsku oraz Polski Urząd Poczty i Telegraficzny Nr 1 posiadały do swojej dyspozycji 35 pomieszczeń biurowych, nie licząc hali obsługi klientów urzędu pocztowego. W budynku Poczty Polskiej przy Heveliusplatz znajdowało się 9 mieszkań o łącznej powierzchni mieszkalnej 581 m² i użytkowej 779,5 m².

Tabela 3. Liczba pomieszczeń biurowych w budynku Heveliusplatz 1/2

Kondygnacja	Liczba pomieszczeń biurowych
Piwnica, część wschodnia (boksy piwniczne)	14
Piwnica, część zachodnia (boksy piwniczne)	4
Parter (bez hali obsługi klientów PUPT)	10
I piętro	13
II piętro	12
III piętro	0
Razem	53

O świcie 1 września 1939 r. bez formalnego wypowiedzenia wojny Niemcy zaatakowały Polskę. O godzinie 4:48 pancernik „Schleswig-Holstein” rozpoczął ostrzeliwanie polskiej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte w Gdańsku. Jego pierwsze salwy były sygnałem do ataku na budynek Poczty Polskiej przy Heveliusplatz. Przed godziną 5:00 grupa szturmowa złożona z policjantów II Rewiru oraz esesmanów z Wachsturmbann E próbowała dostać się do wnętrza od strony podwórza. Po wysadzeniu wiązką granatów drewnianego parkanu oraz kolejną wiązką drzwi od paczarni, usiłowali wejść do tego pomieszczenia. Powstrzymał ich ostrzał pocztowców z wnętrza budynku oraz granaty rzucone na podwórze z okien wyższych pięter. Zmuszeni byli się wycofać. Stracili 3 zabitych, 7 było rannych. Podczas boju o Poczty więcej do budynku nie weszli. Budynek od frontu ostrzeliwany był z dwóch armat 75 mm oraz jednej haubicy 105 mm. Zniszczono część zachodnią metalowego ogrodzenia od frontu oraz fronton budynku wraz z drzwiami wejściowymi. Pocztowcy poddali się dopiero po podpaleniu budynku, oblanego benzolem z motopompy strażackiej.

1 Wszystkie wymiary są nieprecyzyjne. Dokonane na podstawie przeliczeń z planu projektu modernizacji budynku.

2 Na wysokości piątego okna, licząc od wschodniego skraju budynku.

3 Trzy po lewej i trzy po prawej.

4 Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów RP oraz Polskiego Urzędu Poczty i Telegraficznego.

5 Na zewnątrz budynku, na wysokim parterze od strony północno-wschodniego rogu budynku, cztery pierwsze okna przynależne były do mieszkania dozorczy.

6 Prawdopodobnie zajmował je podreferendarz Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów RP w Gdańsku, Alfons Flisykowski.

Bardzo dziękuję Wojciechowi Samólowi z Muzeum II Wojny Światowej za udostępnienie planów budynku oraz pomoc w analizie rozmieszczenia pomieszczeń.

JAROSŁAW TULISZKA

Długo wyczekiwane #nowehistorie wkraczają na drogę realizacji

Drodzy Czytelnicy „Naszego Gdańska”, drodzy Przyjaciele,

z nieposkromioną radością śpieszymy się, aby podzielić się z Wami długo wyczekiwaną wiadomością – #nowehistorie wkraczają na drogę realizacji. Po wielu latach starań i wyzwań, uzyskaliśmy pierwsze pozwolenie na budowę na terenie Stoczni Cesarskiej!

Po dwóch entuzjastycznie przyjętych przez gdańską społeczność i nagradzanych projektach rewitalizacji zabytkowych budynków, które przedstawialiśmy Państwu na łamach wcześniejszych wydań „Naszego Gdańska”, Stocznia Cesarska otwiera nowy rozdział w bogatej historii terenu. 12 listopada br. Spółka ogłosiła kolejny kamień milowy w realizacji długoterminowej wizji, zakładającej rewitalizację istniejącej tkaniki i uzupełnienie jej o nową zabudowę mieszkaniowo-usługową.

To przełomowy moment w historii tego wyjątkowego miejsca, które na nowo ma szansę stać się żywym sercem Gdańska, łączącym tradycję z nowoczesnością. W pierwszym numerze nadchodzącego roku zdradzimy więcej szczegółów na temat tego projektu, który otwiera nowy rozdział w historii stoczni i całego miasta.

Nie sposób nie wspomnieć w tym kontekście o wyjątkowym dziele sztuki, które pojawiło się na terenie Stoczni Cesarskiej już w 2018 roku – płaskorzeźbie belgijskiego artysty Stefana DeCroock’a zatytułowanej „Obrońca”. To niezwykła kompozycja, która w symboliczny sposób oddaje ducha miejsca – strażnika przeszłości i przyszłości. Stworzona z fragmentów odzyskanych materiałów wybieranych na terenie stoczni, płaskorzeźba uosabia ideę odrodzenia i ciągłości, będąc jednocześnie hołdem dla bogatej historii stoczni i zapowiedzią jej nowych, odważnych historii. „Obrońca” przypomina o sile, jaką daje wspólna troska o dziedzictwo oraz o odpowiedzialności, jaka wiąże się z budowaniem przyszłości. Z całą pewnością stanie się nie tylko charakterystycznym punktem na mapie Gdańska, ale także symbolem przemian, które czekają Stocznnię Cesarską.

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok to czas refleksji, radości i nadziei. W tym szczególnym okresie pragniemy podziękować Wam za to, że wspólnie z nami przeżywacie



Obrońca

cie pasję do naszego pięknego Gdańska, jego historii, kultury i przyszłości. To właśnie dzięki Wam – wiernym Czytelnikom „Naszego Gdańska” – możemy pielęgnować ducha naszego miasta i patrzeć z optymizmem na nadchodzące dni.

Życzymy Wam, aby tegoroczne Święta były pełne ciepła, rodzinnej atmosfery i magii, która przypomina, co w życiu jest najważniejsze. Niech Nowy Rok przyniesie Wam zdrowie, spełnienie marzeń oraz odwagę do podejmowania nowych wyzwań – zarówno tych osobistych, jak i zawodowych. Wspólnie budujmy lepszą przyszłość, inspirując się pięknem i historią naszego ukochanego miasta.

Niech Gdańsk wciąż zachwyci i rozwija się na miarę swoich nieskończonych możliwości – a my będziemy z Wami, relacjonując każdy krok na tej ekscytującej drodze!

Z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami,

ZESPÓŁ
STOCZNIA CESARSKA DEVELOPMENT



O przemijaniu...

W październiku i listopadzie bieżącego roku odbyły się ostatnie dwa spacer w ramach cyklu wyjazdów krajoznawczych i spacerów organizowanych przez Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” dla członków tej organizacji i jej sympatyków. Oba spacer w tradycyjnie poprowadził wiceprezes Stowarzyszenia, przewodnik PTTK Stanisław Sikora. Przedostatni spacer w tym roku nosił tytuł „Śladami Gntera Grassa” i rozpoczął się od kawiarni Cristal, w której 3 stycznia 1965 roku powstał zespół Czerwone Gitary. Ten spacer śladami pisarza, urodzonego w Gdańsku 16 października 1927 roku, laureata literackiej nagrody Nobla w 1999 roku, wiódł po miejscach jego dzieciństwa i młodości. Byliśmy w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, w którym był chrzczony. Z górnego Wrzeszcza przeszliśmy do Dolnego Wrzeszcza, gdzie oglądaliśmy szkołę przy ulicy Pestalozziego, do której uczęszczał. Zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie przy słynnej ławeczce Grassa na Placu Wybickiego, by potem udać się na ulicę Lelewela 13, gdzie znajduje się jego dom rodzinny. Podczas spaceru zatrzymywaliśmy się na mostku nad Strzyżą i w innych miejscach i tam odczytywane były fragmenty jego literatury z powieści *Psie lata*, *Bla-szany bębenek*, *Kot* i *mysz*.

Spacer zakończyliśmy w Conradium, którego uczniem był również Günter Grass, usiłując odnaleźć ślady jego bytności w tej szkole.

Drugą wycieczką pieszą był spacer 6 listopada po cmentarzu garnizonowym w Gdańsku, przy Bramie Oliwskiej. Tu-taj odwiedziliśmy kilka interesujących

kwater. Ten cmentarz posiada kwatery muzułmańskie, katolickie, prawosławne, protestanckie; byliśmy m.in. przy grobie Zbigniewa Jujki słynnego rysownika, prof. Andrzeja Chodubskiego – wybitnego gdańskiego historyka, również na grobie żołnierzy niemieckich z pierwszej i drugiej wojny światowej. Dotarliśmy nawet do miejsca pochówku generała pruskiego, uczestnika bitwy pod Waterloo w 1815 roku. Również kwatera żołnierzy rosyjskich z czasów pierwszej wojny światowej z krzyżami prawosławnymi zrobiła na nas silne wrażenie. Widzieliśmy groby żołnierzy austriackich z wojny francusko-pruskiej w XIX wieku ale też i współczesne, jak chociażby słynnego *Pirata Gdańskiego* Andrzeja Sulewskiego. Dotarliśmy również do miejsca, w którym prof. Krzysztof Szwagrzyk wraz z zespołem arche-

ologów we wrześniu 2014 roku odkrył dół pod chodnikiem(!) ze szczątkami zamordowanych w 1946 roku żołnierzy wyklętych: „Inki” Siedzikówny i Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”. Wśród porastających cmentarz drzew i krzewów znaleźliśmy nagrobek z metalową kotwicą marynarzy z krążownika Magdeburg, którzy zginęli w czasie pierwszej wojny światowej w 1914 roku i zostali tu pochowani. To miejsce posłużyło jako pretekst do „kurtuazyjnej” wizyty pancernika Schleswig-Holstein w sierpniu 1939 roku. Cały czas towarzyszyła nam opowieść przewodnika o ludziach, ich życiu, planach, nadziejach, sukcesach, przyjaźni i... o przemijaniu.

TEKST I ZDJĘCIA: IRENA HUBERT-SIKORA



Wycieczki z Naszym Gdańskiem



Wycieczki z przewodnikiem organizowane przez „Nasz Gdańsk” w 2025 roku

Lp.	Data	Tytuł wycieczki	Rodzaj/ czas	Miejsce spotkania	Uwagi
1.	28.01. wtorek	Śladami Jana Heweliusza	Piesza/ 1,5 godz.	10.00 przy pomniku Heweliusza na Starym Mieście	Miejsce urodzin, grób astronoma. Na koniec herbata i kawa.
2.	11.02. wtorek	Poznajemy muzea Gdańska 1: Muzeum II Wojny Światowej	Piesza/ 3 godz.	10.00. przy pomniku rotmistrza Witolda Pileckiego (Muzeum)	Zwiedzanie wystawy stałej.
3.	24.03. poniedziałek	Poznajemy muzea Gdańska 2: Ratusz Głównego Miasta	Piesza/ 2 godz.	10.15. przed wejściem do Ratusza na Głównym Mieście	Zwiedzanie wystawy stałej.
4.	26.04. sobota	Trójmiasto z okien autokaru	Autokar/ 6 godz.	9.00. przy bastionie św. Elżbiety	Objazd Gdańska, Sopotu i Gdyni.
5.	17.05. sobota	Żuławy – magiczna kraina (terpy, triffity, domy podcieniowe)	Autokar/ 8 godz.	8.30. przy bastionie św. Elżbiety ul. Podwale Grodzkie	Kmiecín, Wikrowo, cmentarz w Stogach, (kanapki ze sobą).
6.	26.06. czwartek	Nizina Walichnowska	Autokar/ 8 godz.	8.30. przy bastionie św. Elżbiety	Gorzędziej, Walichnowy, cm. mennonickie (kanapki ze sobą).
7.	3.07. czwartek	Gdańsk widziany z wody – II spływ kajakowy SNG	Kajak / 2 godz.	10.00. Przystań „Żabi Kruk”	Stara, Nowa Motława kanał Raduni do Kamiennej Śluzy.
8.	12.07. sobota	Kanał Elbląski (statek)	Autokar/ 9 godz.	6.30. przy bastionie św. Elżbiety	Wizyta w Waplewie.
9.	1.08. piątek	Śladami powstania warszawskiego	Piesza/ 2 godz.	10.00. przy Kolumnie Zygmunta w W-wie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
10.	20.09. sobota	Ziemia pucka	Autokar/ 7 godz.	8.30. przy bastionie św. Elżbiety	Puck, Śwecino, Zdrada, Żarnowiec.
11.	16.10. czwartek	Śladami Güntera Grassa	Piesza/ 2 godz.	10.00. przy dawnej restauracji „Cristal” we Wrzeszczu	Spacer po miejscach związanych z życiem pisarza G. Grassa.
12.	14.11. piątek	Zwiedzanie Zamku Królewskiego w Warszawie	Pociąg/ pieszo 3 godz.	10.00 przy Kolumnie Zygmunta w W-wie	Przejazd pociągiem do Warszawy.
13.	5.12. piątek	Poznajemy muzea Gdańska cz. 3: Muzeum Narodowe	Piesza/ 2,5 godz.	10.15. przed wejściem do Muzeum Narodowego ul. Toruńska	Zwiedzanie wystawy stałej.

Prowadzenie na trasie: Stanisław Sikora, przewodnik PTTK po Trójmieście, Warszawie, województwie pomorskim, po Muzeum II Wojny Światowej i Muzeum Gdańska.

Zgłoszenia: tel. 519-854-442 lub na e-mail: stanislaw.sikora@pttk.pl

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany terminu z przyczyn obiektywnych.

Zima i Boże Narodzenie...

Z czym kojarzy Ci się świąteczny czas? Jakie wspomnienia towarzyszą z dzieciństwa? Co najbardziej kochasz w świątach? Przed nami zima i Boże Narodzenie... Niezwykły moment w roku, kiedy najwięcej okazujemy sobie czułości, zrozumienia i wsparcia. Magiczne chwile, które otwierają nasze serca. Czas, który wydobywa z nas to, co najlepsze - oprószony świąteczną atmosferą... Dekoracje i światelka, kolędy i prezenty, zapachy i wspomnienia... Niezwykła przyroda w zimowej odsłonie... Brzmi pięknie, prawda? Zabieramy Cię w ten zaczarowany świat...

Domek zimowy

Stoi na brzegu świata.
W pustynnej zimowej bieli.
Nad domem ptak lata.
Może to latają Anieli.

Dym się snuje z komina.
Ciepłem dzieli piec kaflowy.
Anioł taniec swój zaczyna.
Zaczął się dzień zimowy.

W domu, cisza słucha nieba.
Zegar tyka, liczy czas.
Zapach pieczonego chleba.
Anioł zaraz zbudzi nas.

Ciepły piec, przyjaciel zimy.
Rankiem każdy go przytula.
Co za oknem zobaczymy?
Ciszę czy jak wiatr hula?

Gdy to czytam ciepło czuję.
Słyszę odgłos paleniska.
Pamiętam jak chleb smakuje.
Dawno było a tak blisko.

Portret zimy namalował szron.
Tysiącem białych płatków śniegu.
Gdzieś w oddali dzwoni dzwon.
Domek stoi na światła w brzegu.

Marian Domachowski

Zima

Jesień powoli już odchodzi,
powoli zbliża się zima,
zupełnie szczerze Wam odpowiem
czekam na tego czasu świąteczny klimat.

Poranek mglisty, dzień pochmurny
wieczór wilgotną ciemnością osnuty
ja zaś, powiem to w zaufaniu
czekam i myślę już o gwiazdkobraniu.

Wcześniej wykażać się dobrze by było
inwencją, dobrymi uczynkami,
nie stroszę się zatem do nikogo,
uśmiecham się, choć czasem mi nie po drodze.
Czegóż to jeszcze nie planuję,
balkon przystroję światelkami
niech sąsiadom też będzie miło
lampiony, zimowo-świąteczne błyskotki.

Świece nastrojowo już płoną
a pod nocy osłoną pomarzę
o białym śniegu do lepienia bałwana
dla naszej i dzieci radości.

Może usłyszę dzwonki kuligów
z czasów mojej młodości.

Niech choinki blask rozproszy
każdy smutek, wątpliwości.

Nawet jak śniegu mało spadnie
i na zbyt krótko,
niech wyobraźnia zdziała cuda,
- zimą też może być miło, przytulnie, ładnie.

Dorota Blaneck

Kare deresze i wrone

Śnieg sypie gęsty
Pola są śniegiem otulone
Z lasu wylania się
Tabun rżących koni
Aby znów zniknąć

W śnieżnobiałym pyłe
Zmarznięta ziemia
Dudni kopytami
Las już zasypany
Echem odpowiada

W grzywach rozwianych
Wiatr piosenkę śpiewa
Nie są zmęczone,
Pędzą gdzieś przed siebie...

Kare deresze i wrone
Parą parskają
Mróz ją przemienia
W iskrzący się szron

Już je widziałam
Nad brzegiem ruczaju
Nagle zniknęły...
W bielącej się mgle

Gdzie się podziały? Takie piękne konie

Stefania Stankiewicz

Mam dosyć
Twojego pocucia miłości
Rozgoryczony poeta
Wypisuje mokrym światłem
Nie tak
Rozpuścić tajemnicę po wszystkich płotkach

Narodziny Boga
Przyszedł powiedzieć anioł
Mikołaj w bajki
W papierowym pudełku pod świerkiem
Układa wiersze
W które wierzą myśli

Ostatnia polecą
Z pierwszej ręki nocy
Rzeczywistość światła
Leśny ptak
Ostatnią zapalką
Zatrzepotał skrzydłami

Kieliszek szampana
Usta moczy w grzechu
Wzniesiony toast
Po wszystkie wiersze
Rozpuścił światło
Do kościoła weszły madonny

Jak bukiety
W kontekście zdania
Młodych kwiatów
Świąteczne życzenia
Na krzyż
Zamienione światła myśli

Tylko tak
Boga narodzisz
W grzechu
Spowiedź święta
Odkrywa wszystkie brudy
Jak zdradzony poeta

Andrzej Hoppa

Zimowy czas

Zima już nadchodzi
Zima mrozi, zima grozi.
Grudniowy mróz, skuwa morza brzeg.
Góry i pagórki puszystą bielą pokrył śnieg
Lasy szronem posiwiały.
Leśne zwierzęta, gdzieś w kryjówkach się pocho-
wały...
Gdzieś na skraju lasu, w otulonej śnieżnym pu-
chem chacie,
Dziadek z babcią rozgrzewają
się przy gorącej herbacie.
Wieczór już nadchodzi



srebrny księżyc wschodzi.
Na niebios obłokach.
Pierwsza gwiazdka zajaśniała.
Ta jedna, jedyna, drogę wskazała
Do narodzonego Dziecięcia Bożego.
Gdzieś w oddali już słysząc
kołęd śpiew.
To już Boże Narodzenie!!!
Słowo, Bogiem stało się.
Serca ludzkie się radują.
Przy Wigilijnym Stole, wyśpiewują Bogu Cześć i
Chwałę.
GLORIA IN EX
CELSIS DEO!!!
Bóg się nam narodził,
Światłość wyszła z Bożej Mądrości.
Drogę wskazała
Drogę MIŁOŚCI.

Regina Józwik

W tę jedną noc...

Zapach piernika rozchodzi się po całej kuchni
Wszędzie niekończący się ruch i gwar
Napięcie tańczące z ust do ust
Nieme dowody że Święta tuż tuż...

Połączy nas ta okruszyna chleba
Bielutki opłatek
Co przy stole nas zbiera od lat
Magia choinkowych świateł przypomni
jak niezwykle i wyjątkowy to czas

Co przebaczyć wypada i komu
O co innych chcesz prosić by trwał
Czas pojednań jest tylko raz w roku
Draży serca leczy smutki i nas

Goździki w pomarańczach życzenia mroźna noc
Unoszący się w powietrzu igliwia czar
Niedościgniona tajemnica narodzin
Otacza nas swym blaskiem ze wszech stron...

Joanna Radziszewska

wigilijnie

nie lubi
tego świątecznego czasu
oparty o bramę starej kamienicy
z zazdrością
wpatruje się w okna
rozświetlone blaskiem
choinki

czasami puka
do losowo wybranych drzwi
bywa że pudełko
z kawałkiem makowca
ląduje w zziębniętych dłoniach

uspokojone sumienie
wraca do suto zastawionego stołu

dotatkowe nakrycie
nadal czeka
na niespodziewanego
gościa

Maria Pieczonka

Co roku czekamy...

Podmucha wiatru rozrzucił liście
opadły na murawę pokryły
ścieżki i alejki parku jak dywan

w kolorach miedzi i żółci
latarnia rzuca blask rozświetla
ciemność srebrzy murawę mróz
w oknach migają światełka
zapraszają gwiazdę betlejemską
roz błysła żarem serc
przy choinkowych prezentach
i stole z obfitością karpia
na obrusie o śnieżnej bieli
jak opłatek przełamany
w dłoniach seniora z życzeniami
na kolejny rok by napęlić
dusze miłością i pokojem

choinka bombki łańcuchy
i lampki - świadkowie spotkań
marzą by się spełnił cud
cud narodzin w sercu każdego

Wanda Rogalewska

Święta bez Ciebie

Dziś jest Wigilia
Są Wielkie Święta
Lecz inne - z Tobą
Każdy z nas pamięta.

Choć Gwiazdka Wigilijna
Świeci już na Niebie
Nic nas tak nie cieszy
Kiedy nie ma Ciebie.

Gdzie jesteś Kochany?
Gdzie Twoje obrzędy?
I Mikołaj z workiem
I wspólne kołędy.

Gdzie radość i humor
Co tryskały z Ciebie
I szczerze życzenia
Przy tym Świętym Chlebie.

Szczególnie w takich chwilach
Brakuje nam Ciebie
Zapewne kołędy
Śpiewasz teraz w Niebie.

Kolacja już Nam inaczej smakuje,
Kiedy Ciebie Drogi przy stole dziś brakuje.

Choć Niebo jest całe
Pokryte gwiazdami
Czuję, że nas widzisz
I jesteś tu z nami.

Jola Korczak

On Jest

Krąg z choinek
rąk splecionych
turkawczek złotych

myśl ogników
biegnących ku tym
co są z drogi

sponad lasu
sponad lodu
sponad nocy
Blasku

Z tym wszystkim
co we mnie śpiewa
wiedząc, że to łaska



wianek z cudów
przyciągnę - oddam
na drzwiach śnieżnych
zawieszę

zawierzę jak dziecko
co prosi
Byś Przyszedł

Bólem, Radością
Światłem jednocześnie

Panie ze stajenki
Twórcu Dnia
Narodzony we Śnie

Paulina W Ryterska

Moja kołęda

W tę jedną w roku
taką noc,
gdy gwiazda
drogę nam wskazuje,
wierzymy w życzeń
sprawczą moc
kołęda pod niebo wlatuje.

W Betlejem dziecię
w żłobie śpi
pan wielki, choć mały
do ludzkich serc
otwiera drzwi
każdego chce ugościć.

Maryja chustą
tuli go
i czuwa Józef stary,
pastuszek na pieszczące gra,
królowie niosą dary.

Więc pójdźmy tam
gdzie czeka nas,
dzieciątka pokłon dajmy,
niechaj życzenia
spełnią się
kołędę zaśpiewajmy.

Maria Pieczonka

Z życzeniami rodzinnych, szczęśliwych, niezwykle urokliwych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia trójmiejscy poeci spotykający się w Salonie Pięknego Słowa Stowarzyszenia NASZ GDAŃSK



Bezpiecznie i świętecznie

Bezpieczeństwo Seniorów

W końcu października Klubowicze Motławy wraz z seniorkami i seniorami województwa pomorskiego mogli uczestniczyć w „Forum na rzecz Bezpieczeństwa Seniorów”, organizowanym przez ZHP Chorągiew Gdańską.

Forum odbywało się w budynku przy ulicy Dolna Brama 8, który jest siedzibą Centrum Informacji i Aktywizacji Seniorów. Na Forum była mowa o różnych rodzajach bezpieczeństwa: zdrowotnego, ekonomicznego, prawnego w sieci internetowej.

Sposób przekazywania informacji seniorom był bardzo dogodny, gdyż wykłady i warsztaty odbywały się w kilku salach. Ten system organizacyjny miał dobre strony, bo zainteresowani danym tematem seniorzy mogli w bezpośrednim kontakcie z prowadzącym zajęcia zadawać pytania w trakcie wykładu, otrzymując wyczerpujące wyjaśnienia i uzyskując dodatkowe informacje, ale mankamentem był fakt, że czasem miało się ochotę na dwa jednocześnie trwające zajęcia, niestety w dwóch różnych miejscach, co zmuszało do wyboru jednego z nich.

Całość spotkania podzielono na trzy bloki tematyczne, a w każdym z nich odbywały się 4 wykłady/warsztaty.

Zakończeniem tych bardzo pożytecznych zajęć był smaczny poczęstunek, więc syci wiedzy, wrażeń i posiłkiem seniorzy odchodzili do domów, dziękując Organizatorom.

W listopadzie mamy dwa ważne święta

Najpierw nostalgiczne, które obchodzimy bardzo rodzinnie, poświęcone tym członkom rodzin i przyjaciółom, którzy odeszli na zawsze, a następnie Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada.

W klubie Motława myśleliśmy o nim już od kilku miesięcy, szczególnie w Kółku Robótek Ręcznych, gdzie szykowano od dawna kotyliony i szaliki w barwach narodowych dla Gdańszczan na Paradę Niepodległości.

Kartony z tymi dziełami przygotowano do odbioru kilka dni wcześniej i przyjechał po nie Pan Michał Juszczykiewicz ze stowarzyszenia SUM, zajmującego się organizacją Parady.

To już 22 Parada w Gdańsku, w której uczestniczą tysiące mieszkańców, radośnie demonstrując swoją wspólnotę i patriotyzm. Gdańszczanie mają powody do dumy z faktu, że nasze Parady są tak uroczyste i radosne!

Nasi Klubowicze z transparentem klubowym dołączyli do uczestników zebranych na Podwalu Staromiejskim, by w uroczystym, biało-czerwonym pochodzie, wyruszyć najpierw na Targ Drzewny, a następnie na ulicę Długą i Długi Targ, gdzie była przygotowana.

Dźwięk dzwonu kościoła Św. Katarzyny był sygnałem do wymarszu. Na czele, na szczytach, aktorzy Teatru GAK ubrani biało-czerwono z flagami narodowymi, za nimi grupy piesze stowarzyszeń, klubów, szkół, uczelni i dzielnic gdańskich, niosących dumnie swoje proporce, a za nimi piękne, zabytkowe pojazdy. W pochodzie wyróżniali się Radni Miejscy, towarzyszący Pani Prezydent, ubrani w tradycyjne stroje Rajców Gdańskich, a także zespoły ludowe w wielobarwnych strojach regionalnych.

Na twarzach gościł uśmiech. Cale rodziny z dziećmi, z emblematami w barwach narodowych, z flagami,

z chorągiewkami i balonikami. Prawdziwe Święto Radości!

Na Długim Targu zebrani wysłuchali przemówień przedstawicieli władz, śpiewano pieśni patriotyczne – a przed tym rozdawano śpiewniki z tekstami, więc mogli je śpiewać wszyscy.

O godzinie 12.00 odśpiewano Hymn Państwowy, zrobiono pamiątkowe zdjęcie Gdańszczan, w niebo wleciało stado gołębi - ptaków pokoju. Na zakończenie był koncert, a Klubowicze Motławy udali się do swojej siedziby, by we własnym gronie kontynuować świętowanie, a jednocześnie obchodzić imieniny dwóch solenizantów Marcinów.

Prawdopodobnie było to jedno z ostatnich, większych spotkań Klubu Seniora Motława w siedzibie przy ulicy Ogarnej, gdyż dostaliśmy wiadomość o czekającej nas przeprowadzce. Planujemy jeszcze doroczne spotkanie wigilijne, ale jeszcze nie ustalono gdzie i kiedy się ono odbędzie.

Gdziekolwiek się spotkamy, to będziemy sobie składać życzenia dalszych wspólnych spotkań, oraz wszystkim dobrego zdrowia, chęci działania i aktywności.

Kolejny rok dobiega końca, a Klub Motława ciągle działa!

KRYSZYNA TYLMAN
ZDJĘCIA: SYLWIA SZULC



Tu otrzymasz w Gdańsku miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej:

Galeria „Mała Żabka”, Głównie Miasto, ul. Tkacka 19/20, pon.- pt. godz. 11.00 do 17.00.

Urząd Miejski w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 8/12, pon.- pt. 8 -16 (parter przy dyżurce ochrony)

Instytut Kultury Miejskiej w Kunszcie Wodnym, Targ Rakowy 11, pon. - pt. 10 -20, sob.- nd. 10 -16

Pomorskie Centrum Informacji Turystycznej Brama Wyżynna, Wały Jagiel. 2A pon. – sob. 9 - 17

Piekarnia-Cukiernia “Pellowski” Stare Miasto, ul. Podwale Starom. 82, pon. - pt. 6 -19, sob. 6 -17

Cukiernia Paradowski Wrzeszcz Dolny, ul. Wajdeloty 11, pon. - pt. godz. 9-18, sob. 9-14

Stowarzyszenie SALOS, Orunia ul. Gościnną 14, wt. godz. 9-10, czw. 16 -17.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna „Filia Gdańska”, Głównie Miasto ul. Mariacka 42, pon., wt., czw., pt. godz. 10 - 18, środa 9 -15 (tu dostępne są 3 ostatnie numery miesięcznika)

WiMBP „Biblioteka pod Żółwiem”, Głównie Miasto ul. Św. Ducha 111/113, pon., wt., czw. i pt. godz. 10 -18, w śr. 9 -15.

„Ksero Szeroka”, Głównie Miasto, ul. Szeroka 119/120, pon.- pt. godz. 10 do 18 (tu dostępne są egzemplarze z czasu pandemii koronawirusa covid-19 od nr 3 z 2020 r.)

Ratusz Staromiejski siedziba Nadbałtyckiego Centrum Kultury, ul. Korzenna 33/35, w trzecią środę miesiąca o godzinie 17.30 przed Salą Mieszcząską, w czasie wykładu prof. Andrzeja Januszajtisa, (tu również są dostępne egzemplarze z czasu pandemii od nr 3 z 2020 r.)



Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej

Jest on udostępniany do czytania w 31 dzielnicowych filiach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gdańsku. Adresy bibliotek/czytelni i godziny otwarcia – na stronie: <https://www.wbpg.org.pl/filie> Dostępny jest również: w czytelni czasopism „Biblioteki Gdańskie”, Polskiej Akademii Nauk ul. Wałowa 24, pon. wt. czw. godz. 9 -19, śr. pt. sob. 9 – 15, w czytelni czasopism Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, a także niektórych innych uczelni lub szkół.

Tu przeczytasz miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji elektronicznej on-line

Portal Stowarzyszenia Nasz Gdańsk: <http://www.nasz.gdansk.pl/> zakładka e-MIESIĘCZNIK, tu czytać można wszystkie numery, od nr 1, który ukazał się 1 czerwca 2001 roku, ponad 270 numerów.

Miesięcznik „Nasz Gdańsk” w wersji drukowanej oraz on-line jest czasopismem bezpłatnym.

REDAKCJA



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPÍŃSKI SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl
w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl



**Docieplenia
Renowacje**

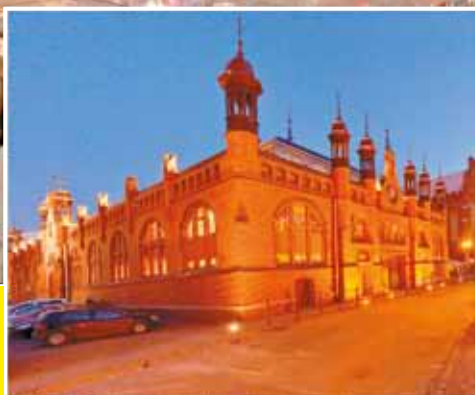


REMONTY



Gdańska Hala Targowa i Zielony Rynek

Hala Targowa oferuje Państwu
szeroki asortyment polskich
produktów i usług.
Rynek Zielony oferuje tanie,
świeże warzywa i owoce.



80-844 Gdańsk, pl. Dominikański 1
tel./fax 058 320 29 28
Poniedziałek - Piątek: 8-18, Sobota: 8-15

Kupcy
Dominikańscy



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl
tel: 58 345 39 00, 789 299 242
kancelaria@kanceliareprywatyzacyjna.pl